

Joanna Godlewska

Uniwersytet w Białymstoku

Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”

ORCID: 0000-0003-3960-7347

„MATKA I ŻONA, I CÓRKA”. O ROLACH ANNY IWASZKIEWICZOWEJ W ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI JAROSŁAWA IWASZKIEWICZA

Wstęp

Anna Iwaszkiewiczowa odegrała wiele niejednoznacznych ról w życiu i twórczości Jarosława Iwaszkiewicza. Próby ukazania barwnego i dynamicznego wizerunku żony Iwaszkiewicza podjęli dwaj szczególnie biografowie pisarza – Radosław Romaniuk oraz Piotr Mitzner¹. Ich teksty przywołują wypowiedzi obojga małżonków, próbując jednocześnie zrekonstruować ich emocje, napięcia, obrazy z życia. Na wyjątkową uwagę zasługuje w tych przedstawieniach postać Anny, której wizerunek nie od tak dawna jest wydobywany z cienia sławnego, wybitnego i jednocześnie kontrowersyjnego małżonka².

1 Zagadnienia te zostały podjęte w następujących publikacjach: R. Romaniuk, *One. Kobiety, które kochały pisarzy*, Warszawa 2014. P. Mitzner, *Hania i Jarosław Iwaszkiewiczowie. Esej o małżeństwie*, Kraków 2008. R. Romaniuk, *Inne życie. Biografia Jarosława Iwaszkiewicza*, t. 1, Warszawa 2012 oraz t. 2, Warszawa 2017.

2 Trzytomowe wydanie *Listów* Jarosława i Anny Iwaszkiewiczów: A. i J. Iwaszkiewiczowie, *Listy 1922–1926*, oprac. M. Bojanowska i E. Cieślak, wstęp T. Burek, Warszawa 2012. A. i J. Iwaszkiewiczowie, *Listy 1927–1931*, oprac. M. Bojanowska i E. Cieślak, wstęp A. Matracka-Kościelny, Warszawa 2012. A. i J. Iwaszkiewiczowie, *Listy 1932–1939*, oprac. M. Bojanowska i E. Cieślak, Warszawa 2014. Ważną publikacją są również dzienniki: A. Iwaszkiewiczowa, *Dzienniki i wspomnienia*, do druku podała M. Iwaszkiewiczowa, oprac., przypisami opatrzył i indeks sporządził P. Kądziała, Warszawa 2012 (wcześniejsze wydanie z 2000 r.). Ponadto dwie publikacje: Małgorzaty Cieliczko – „*On jest mistrzem, ja to wiem*” – *pisarka, tłumaczka, edytorka, żona. Życie twórcze Oli Watowej, Anny Iwaszkiewiczowej i Janiny Broniewskiej*, Warszawa 2013, oraz Tatiany Czerskiej – *Diarystki: tekst i egzystencja*, Szczecin 2018, której rozdział został poświęcony Annie: „*Nierozpoznawanie siebie w tym życiu*”. *O Annie Iwaszkiewiczowej*.

Pierwszorzędnym źródłem do pozyskania informacji na temat ról Anny są biografia jej i jej męża, jego proza wspomnieniowa, teksty prozatorskie, tomy poetyckie i pojedyncze wiersze Iwaszkiewicza, które pozwalają odtworzyć i opisać relację małżonków. W odkrywaniu paradygmatu ról Iwaszkiewiczowej istotny będzie element autokreacyjny w tworzeniu jej męża, który pisząc o żonie, daje czytelnikowi sugestie dotyczące własnej osoby. Nie bez znaczenia okażą się gusta estetyczne oraz mniej lub bardziej jawne upodobania i skłonności obojga małżonków. Poeta dla świata literatury wciąż „objawia” teksty wcześniej nieznane lub niepublikowane³, które rzucają nowe światło na jego życiorys, a także na postać jego żony.

Opisanie powikłanej więzi Iwaszkiewiczów prowokuje do zadawania pytań: O specyfikę tego małżeństwa – czy więcej było w nim przypadku czy fatalizmu, a może nawet tragizmu? O charakter relacji Iwaszkiewicza z innymi osobami, kochankami, przyjaciółmi – ile było w nich autentyczności, ile kreacji i autokreacji? Na ile małżeństwo, przyjaźnie, romanse pisarza były wartością i życiowym celem, a na ile literackim projektem?

Krzysztof Biedrzycki w artykule recenzującym biografię Iwaszkiewicza autorstwa Radosława Romaniuka stawia pytanie o małżeństwo Iwaszkiewiczów w nawiązaniu do wcześniejszych romansów i fascynacji poety, który miłość niekiedy teatralizował:

W tym kontekście musi się pojawić kwestia małżeństwa. Czy, jak chciała złośliwa plotka, było ono wyrachowanym zagranem chudego literata, który wzenił się w majątną rodzinę znanych warszawskich fabrykantów Lilpopów? Wszystko wskazuje na to, że nie. Gdybyśmy nawet nie uwierzyli w miłość młodego człowieka (nie tak niemożliwą, bo Iwaszkiewicz zakochał się i w kobietach), to przecież życie – ponad pół wieku spędzone razem, oddanie żonie, która zapadała na choroby psychiczne, a więc wymagała opieki i cierpliwości graniczących niekiedy z heroizmem – jest dowodem na miłość głębszą niż młodzieńcza, miłość, która przecież pokonała wiele barier⁴.

Badacz słusznie zauważa skomplikowaną strukturę małżeństwa Iwaszkiewiczów, w którym oboje małżonków dopełniało się nawzajem. Oboje to jednostki silne, dynamiczne, charyzmatyczne, niezależne, a jednak w obliczu życiowych dramatów zachowały one pierwotną kruchość i delikatność. Jedno potrzebowało drugiego. Bez siebie nawzajem nie mogliby żyć i harmonijnie (lub przynajmniej z zachowaniem minimum owej harmonii) funkcjonować w świecie.

3 J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1911–1955*, oprac. i przypisy A. i R. Papiescy, wstęp A. Gronczewski, Warszawa 2010. J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1956–1963*, oprac. i przypisy A. i R. Papiescy oraz R. Romaniuk, wstęp A. Gronczewski, Warszawa 2010. J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1964–1980*, oprac. i przypisy A. i R. Papiescy oraz R. Romaniuk, wstęp A. Gronczewski, Warszawa 2011. Ponadto warta wspomnienia jest także publikacja: A. Król, *Wszystko jak chcesz. O miłości Jarosława Iwaszkiewicza i Jerzego Błęszyńskiego*, Warszawa 2017.

4 K. Biedrzycki, *Mapa emocjonalna Jarosława Iwaszkiewicza*, „Więź” 2018, nr 682, s. 223.

Życie

Jarosław Iwaszkiewicz poznał swoją przyszłą żonę za sprawą Romana Jasińskiego, młodego muzyka zaprzyjaźnionego z obojgiem przyszłych małżonków. Do pierwszego spotkania (1 lutego 1922 roku) doszło z inicjatywy Anny⁵, która jako pasjonatka literatury zapragnęła poznać wschodzącą gwiazdę poezji przybyłą przed czterema laty z Ukrainy. Jarosław był pod ogromnym wrażeniem jej intelektu, wrażliwości i urody. Co ciekawe, Iwaszkiewicz dość wylewnie opisujący w bogatej prozie wspomnieniowej prywatne, towarzyskie i literackie wydarzenia istotne dla niego, o poznaniu Anny nie pisze wiele. Wydarzenie to oraz ślub nie odbiły się w *Dziennikach* szerszym echem; przy roku 1922 brak na ten temat jakichkolwiek wzmianek. Epizodyczne nawiązanie do tego zdarzenia pojawi się pod datą 30 listopada 1972 roku, po świętowaniu 50. rocznicy ślubu. Poeta z czułością wspomina żonę i docenia jej dojrzałe piękno: „pięćdziesiąt lat temu Hania była ładną, ale rozwydrzoną pannicą, a teraz była piękną kobietą u szczytu życia”⁶. Kolejny fragment poświęcony żonie i zawarciu małżeństwa pojawia się już po śmierci Anny Iwaszkiewiczowej:

1 luty wielka data! Ja czasem o niej zapomniałem, ale Hania zawsze pamiętała. Dziś mija pięćdziesiąt osiem lat od tego wielkiego momentu. Chwila, kiedy Hania weszła przez zamknięte później drzwi i z pokoju cioci Anieli do jej pokoju, który się stał później jej pokojem, została mi na zawsze w pamięci. Olśniewająca uroda, w gruncie rzeczy banalna, ale z tym tryskającym życiem wewnętrznym, blaskiem niedużych ciemnych oczu i chmurą jasnych popielato blond włosów, która już weszła tak w moje życie, że potem już jej nie widziałem. A jeszcze potem, kiedy już była zniekształcona, „zamazana” chorobą, widziałem poprzez to zniekształcenie dawną piękną Hanię⁷.

W zacytowanych słowach ujawnia się tajemnica tego małżeństwa – szczęśliwy początek wspólnego życia, lata udręki spowodowanej chorobą Anny i mimo to dożgonne trwanie przy sobie. Pierwsza większa notatka Iwaszkiewicza opisująca poznanie Hani poczyniona została dopiero w *Księżce moich wspomnień*⁸. Poeta przytacza tam fragment wiersza Jerzego Lieberta, przyniesionego mu w brulionie z innymi wierszami w 1922 roku, w którym padają słowa:

... Chłodne jesienne zmierzchania,
O jedno tylko was proszę:
Oddajcie brzoskwiniowy pocałunek,
Jak Iwaszkiewiczowska Hania⁹.

Iwaszkiewicz, nawiązując do owej strofy, tak wspomina owe okoliczności:

5 Nazywanej przez najbliższych Hanią.

6 J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1964–1980...*, s. 325.

7 Tamże, s. 616–617.

8 Pierwodruk: J. Iwaszkiewicz, *Księżka moich wspomnień*, Warszawa 1957.

9 J. Iwaszkiewicz, *Księżka moich wspomnień*, Warszawa 1975, s. 239.

[...] zwrot: „Iwaskiewiczowska Hania” był zupełnie nie do wytłumaczenia. Nie powie-działem jednak ani słowa i wiersze schowałem do szuflady. Właśnie w tej epoce – zupełnie przypadkowo – poznałem moją przyszłą żonę, która miała na imię Hania i po niedawnym po-wrocie z Moskwy pełna była opowiadań o tym osobliwym mieście. Przez chwilę myślałem, że Jurek wiedziony jakąś intuicją (bo skądże mógł wiedzieć?), w wierszu swym czynił aluzję do osoby, w której się kochałem. Dopiero po pewnym zastanowieniu doszedłem do przekonania, że była to po prostu wzmianka o „popównie Hani” z moich *Godów jesiennych* oraz reminiscen-cje z własnych wędrówek Lieberta na emigracji w Rosji. Bądź co bądź wiersz młodziutkiego poety dźwięczał jak przepowiednia w trudnej sprawie i byłem mu wdzięczny, że mimo woli śpiew jego brzmiał „dobrą wróżbą”¹⁰.

Iwaskiewicz wraca do ślubnych wspomnień dopiero po latach. Wydawać się może, że to upływający czas nadał wartość tamtemu zdarzeniu i kazał mu utrwalić to, co upamiętnione nie zostało. Trudności, o których wspomina poeta w za-cytowanym fragmencie, były poważne, ponieważ kiedy młodzi się poznali, Anna była już zaręczona z księciem Krzysztofem Radziwiłłem; jednak niedługo później zaręczyny zerwała i błyskawicznie – pięć miesięcy po poznaniu Jarosława – sta-ła się panią Iwaskiewiczową. Poeta, wspominając po latach początek znajomości z żoną, napisał o Romanie Jasińskim: „Zadziwia mnie ten *casus*, że tak całe życie jednego człowieka może zależeć od jednego gestu innego człowieka, gestu zupeł-nie przypadkowego. Czyż to nie najdziwniejsza powieść?”¹¹. W słowie „powieść” ujawnia się upodobanie Iwaskiewicza do nadawania rzeczom zwykłym atrybu-tów piękna i niezwykłości.

Iwaskiewicz miał jednak świadomość, że swemu małżeństwu nie poświęcił w tej bardzo ważnej publikacji za wiele miejsca. W latach 60. zdecydował się uzu-pełnić ten wątek, projektując drugi tom *Książki moich wspomnień*¹² – poeta napi-sał wówczas esej *Moje małżeństwo*¹³, na początku którego sytuację wyjaśnia tak:

W pierwszym tomie moich wspomnień dość pobieżnie wspominałem o moim małżeństwie i okolicznościach, jakie mu towarzyszyły. Sprawa ta jednak była dość skomplikowana i moim życiu tak zasadnicze miała znaczenie, że muszę się na niej dłużej zatrzymać, a wyjaśniając niejedną okoliczność jej towarzyszącą, samemu sobie nawet uświadomić niektóre zjawiska¹⁴.

10 Tamże, s. 239–240.

11 Tamże.

12 Owo pisarskie i wydawnicze przedsięwzięcie nie zyskało pełnej realizacji. Jedynie kilka spo-sród zaplanowanych rozdziałów ukazało się w druku w *Aneksie do Książki moich wspomnień* wydanej w 1994 roku. Zob. przypis 13.

13 Można założyć, że Iwaskiewicz stworzył esej w 1968 roku. Przesłanką ku temu są słowa sa-mego autora: „Wydawało mi się, że wzajemne uczucia, obopólny szacunek i przyjaźń kole-żeńska, jaka się między nami wytworzyła od razu, wystarczają kompletnie. Oczywiście wystarczyły i związek nasz trwa już 46 lat”. Zob. J. Iwaskiewicz, *Moje małżeństwo*, [w:] te-goż, *Książka moich wspomnień*, Warszawa 1994.

14 Tamże, s. 351.

Rzeczywiście, bardziej niż na osobie Hani, co mógłby sugerować tytuł eseju, poeta skupia się na opisanu szeregu sytuacji i osób, które wpłynęły na kształt tego małżeństwa.

Powróćmy jeszcze do wydarzeń roku 1922 – doszło wówczas do niemałego towarzyskiego skandalu. Mieszczanka odrzuciła względy arystokraty, by związać się z biednym i niepewnej reputacji poetą, który od zaledwie czterech lat mieszkał w Warszawie. Hania była przy tym świadoma odmienności Jarosława i wiedziała o jego upodobaniu do mężczyzn. Kwestia ta mogła być powodem nieporozumień między młodymi małżonkami, lecz jednocześnie napotykała na zrozumienie Iwaszkiewiczowej, która w 1926 roku tak pisała:

Mówisz ciotce, że kocham cię „po swojemu”; syneczku drogi, zastanów się uczciwie, że jeżeli kocham cię niezmiennie od czterech lat, pomimo wielu bolesnych rzeczy, które wycierpiałam od ciebie, a z których częściowo nawet nie zdajesz sobie sprawy; że są całe okresy, kiedy nie okazujesz mi żadnego głębszego uczucia, a nawet dajesz mi do zrozumienia, że ci *nadojełam*¹⁵, że wreszcie jestem ci bezwzględnie wierna zamykając oczy i uszy na wszystko, a co jak dalece jest prawdą, sam jeden tylko wiesz najlepiej¹⁶.

Iwaszkiewicz z żoną pozostał wprawdzie szczery w temacie swojej orientacji seksualnej, zaskakuje jednak to, jak na początku małżeństwa tłumaczył się przed żoną ze spotkań w męskim gronie¹⁷. Z jednej strony – jako próbujący ustatkować się literat i młody małżonek mający wpływowego teścia – winien obawiać się opinii publicznej i nowego skandalu. Być może również szczerze chciał pozostać wierny Annie. Z drugiej strony, na co zwraca uwagę Sławomir Koper – Iwaszkiewicz mógł być zaniepokojony wprowadzaniem penalizacji homoseksualizmu za granicą, w Europie (ale nie w Polsce) w latach międzywojnia i być może próbował odżegnywać się od swojej odmienności¹⁸.

Wobec takiego stanu rzeczy mogą nasuwać się pytania o motywację zawarcia małżeństwa. Anna i Jarosław posiadali odmienne osobowości i temperamenty,

15 Przypis nr 1 pod listem z 6 marca 1926 r. objaśnia, że chodzi o rosyjskie słowo znaczące: „znudziłam, znużyłam”. Zob. A. Iwaszkiewiczowa, *Dzienniki i wspomnienia...*, s. 438.

16 A. i J. Iwaszkiewiczowie, *Listy 1922–1926...*, s. 436. „Jedynie w przypadku Wiesia [mowa o Wiesławie Kępińskim – J.G.] potwornie mi dokuczala, bo wydawało jej się, że to jest ze szkodą moralną i materialną dla córek, a przede wszystkim dla wnuków”. J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1956–1963...*, s. 209.

17 „Byliśmy znowu razem z nim [Lechoniem – J.G.] i z Grycem na kolacji. [...] Franek nas widział – a Tadzio Marconi nie rozstawał się z nami cały dzień – w Ziemiańskiej my byliśmy i on (naturalnie osobno) – na kolacji też. Niestety, on się podobno oddaje mężczyznom!! To potworne. Wiesz, to, że ostatecznie w naszych czasach prawie każdy młody człowiek uprawia, czy godzi się, na miłość grecką, staje się dla mnie koszmarem. Lękam się, że zwiariuję na tym punkcie”. Zob. A. i J. Iwaszkiewiczowie, *Listy 1922–1926...*, s. 72–73.

18 S. Koper, *Żony bogów...*, tu: *Anna Iwaszkiewiczowa*, Warszawa 2015, s. 300.

a jednocześnie wypełniali nawzajem swoje braki. Radosław Romaniuk uzasadnia swoje stanowisko, przytaczając krótkie przykłady z *Dzienników* Iwaszkiewicza:

Nieco później, analizując swój „pociąg do małżeństwa”, Iwaszkiewicz jako główne jego cechy wymieniał element „urządzenia sobie życia”, „chęć stworzenia bazy domowej dla siebie i dla mojej rodziny” oraz „oparcie się o przyjaźń w małżeństwie”. Związek z Anną łączył te trzy płaszczyzny. Od pierwszego wejrzenia wykształciły się w nim „wzajemne uczucia, obopólny szacunek i przyjaźń koleżeńska”. Więzy, jakie nałożyło nań małżeństwo, i z czasem podjęcie odpowiedzialności za żonę, szczególnie w okresie jej choroby, ukształtowały osobowość pisarza w ten sposób, że za czas jakiś, w momencie pozwalającym na podsumowanie ich związku, stwierdzał, że to, kim jest, zawdzięcza decyzji z 1922 roku¹⁹.

Warto oddać jeszcze głos samemu poecie²⁰ i przytoczyć krótki, wymowny fragment *Dzienników*:

Życia nie można drugi raz wybierać, ale chyba zawsze wybrałbym małżeństwo z Hanią i wszystkie ciosy, straszne sprawy, które z tego wyniknęły – i dzieci, i wnuki. Trochę jestem jak balon, który póty jest balonem, póki go sznury wstrzymują. Gdy sznurów nie ma, balon się unosi – i balonu nie ma²¹.

Związywanie życia z Hanią oznaczało dla Jarosława zyskanie łączności ze światem codziennych spraw, tradycyjnych wartości i jednocześnie zachowanie swojego złotego środka, który powstrzymywał poetę przed bezgranicznym zatopieniem się w świat sztuki, piękna, fantazmatów. Sznury, o których pisał poeta, to metaforyczne określenie tradycji i wartości, do których była przywiązana Anna. Rodzina, dom, religia, oddanie potrzebującym (jak na przykład pomoc Żydom w czasie II wojny światowej) – bez tych „sznurów” świat Iwaszkiewicza nie mógłby przerodzić się w przestrzeń dogodną do uprawiania literatury, nie mógłby stać się światem stabilnym i trwałym na miarę istniejącej do dziś legendy Stawiska. Sznury te, jak pokazały późniejsze wspólne lata, były umocowaniem w życiu również dla Anny, która czy to ze względu na problemy psychiczne, czy ze względu na ponadprzeciętne życie duchowe, często traciła kontakt z rzeczywistością²². Dzięki małżeństwu Anna znalazła także „wśród [...] przyjaciół [męża – J.G.] to środowisko, o które jej chodziło i którym się interesowała”²³. Środowisko męża dało jej – osobie o wysokiej inteligencji, żywo zainteresowanej literaturą – najpeł-

19 R. Romaniuk, *Inne życie...*, t. 1, s. 295.

20 Ten fragment Romaniuk również przytacza w dalszych rozważaniach.

21 J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1911–1955...*, s. 292.

22 „Chorobliwa bigoteria Hani (przypominająca pannę Madeyską) odrzuciła mnie chyba ostatecznie od tych spraw, a dzisiejszy ohydny fanatyzm religijny wszystkich panień i panieństek przeraża mnie ostatecznie myślą, że i ja mógłbym takim być. Hania chorobliwie miesza wszystko i powoduje ten szok wewnętrzny, widzialny dla każdego, może nawet taki, którym się ona popisuje czy chce zwrócić uwagę otaczających. Okropna jest ta dysharmonia na tym tle i bardzo mnie wyczerpuje”. J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1956–1963...*, s. 116.

23 J. Iwaszkiewicz, *Moje małżeństwo...*, s. 357.

niejszą w jej życiu możliwość uzupełnienia wiedzy i wykształcenia, które zdobyła jedynie w edukacji domowej, nigdy nie chodząc do szkoły.

Iwaszkiewiczowie doczekali się dwóch córek: Marii, urodzonej w 1924 roku, i Teresy, urodzonej w 1928 roku. Pojawienie się dzieci dało im wiele szczęścia, jednak w czasie gdy Jarosław odbywał misje dyplomatyczne w Kopenhadze (1932–1935) i Brukseli (1935–1936), to głównie Anna opiekowała się córkami²⁴. Jej macierzyńska troska zdawała się mieć swój początek w relacji z mężem. Iwaszkiewiczowa w pewien sposób zaczęła wchodzić w rolę żony-matki. Na tyle, że w listach, które pisywała do męża, nazywała go pieśczośliwie „synkiem”²⁵, „syneczkiem”²⁶, „synciem”²⁷. W miarę możliwości Anna dbała o rodzinne Stawisko i ze szczegółami donosiła mężowi w listach, co działo się w domu. Po latach Iwaszkiewicz wyjaśnia, że wyjazd do Kopenhagi był próbą stworzenia nowego domu dla żony i próbą wyrwania jej spod wpływu despotycznych ciotek (zwłaszcza Anieli Pilawitzowej)²⁸. Jak wiadomo, próba ta nie powiodła się. Zniweczyły ją dramaty lat 30.

Anna, będąca już wcześniej bardzo delikatnej natury i słabego zdrowia psychicznego, zapadła na ciężką chorobę nerwową. Jarosław w 1955 roku w *Dzienniku* wspomina okres leczenia Hani (które miało swój początek w szpitalu w podkrakowskich Batowicach w 1935 roku) jako „wielomiesięczne wyciąganie jej za rękę z potwornej przepaści, gdzie samo przebywanie z nią w jednym pokoju było już męką, to wyprowadzanie Eurydyki z piekiel”²⁹. W innym fragmencie *Dzienników* poeta metaforę Eurydyki rozwija:

I ta potworna chwila, kiedy, przyjechawszy po nią do Batowic, nie poznałem jej. Siedziała ostrzyżona w poczekalni, przywitałem się z doktorem – i nie spostrzegłem, że to ona siedzi w fotelu. Nie była bynajmniej zmieniona, tylko wyraz całkiem był inny, to był kto inny. Wyprowadza Orfeusza do Hadesu – z którego wyprowadza Eurydykę, ale inną Eurydykę – zawsze mnie przesładuje³⁰.

Nadanie Hani symbolicznego imienia mitologicznej driady to znalezienie łącznika między osobistą tragedią a pradawnym uniwersum cierpienia, które jest oswojeniem nieszczęścia i jednocześnie upoetycznieniem stanu choroby, próbą sa-

24 Wyjątkiem stał się rok 1935, na który przypada załamanie nerwowe Anny. Od września Maria i Teresa pod opieką ciotki Heleny Iwaszkiewiczówny przyjechały do Brukseli i rozpoczęły naukę w jednej z tamtejszych szkół.

25 A. i J. Iwaszkiewiczowie, *Listy 1927–1931...*, s. 369.

26 A. i J. Iwaszkiewiczowie, *Listy 1922–1926...*, s. 140, 151; *Listy 1927–1931...*, s. 104, 127, 132; *Listy 1932–1939...*, s. 280, 286.

27 A. i J. Iwaszkiewiczowie, *Listy 1922–1926...*, s. 109, 144, 186, 189, 206, 315.

28 J. Iwaszkiewicz, *Moje małżeństwo...*, s. 358.

29 J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1911–1955...*, s. 520.

30 J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1956–1963...*, s. 79.

kralizacji i mitologizacji biografii żony oraz własnej biografii. Zbudowanie zmetaforyzowanej narracji to także pomysł na złagodzenie traumy choroby i jednoczesne nadanie jej rysów mitycznych, literackich. Co więcej, w metaforze Eurydyki mieści się także przemilczenie przez Iwaszkiewicza wydarzenia bardzo dla niego bolesnego, którym było odebranie mu na pewien czas przez radę rodziny Lilpopów praw rodzicielskich³¹.

Załamanie nerwowe Hani zbiegło się z zajściem w trzecią ciążę. Jej stan psychiczny był tak zły, że rodzina Anny zdecydowała o przeprowadzeniu aborcji³². Dopiero gdy Iwaszkiewiczowa zaczęła wracać do pełni władz umysłowych, dowiedziała się o stracie dziecka. To traumatyczne zdarzenie dołożyło kolejny ciężar do jej i tak już delikatnej psychiki obciążonej przez odejście matki³³, gdy Anna była dzieckiem, a później także przez samobójczą śmierć ojca w 1930 roku. Iwaszkiewicz zastanawiał się nad wpływem traumy z dzieciństwa na dojrzałe życie żony:

Wśród papierów znalazłem dziecinne fotografie Hani. Zapewne klucz psychoanalityczny do całego tego życia, do całej niezyczliwości dla ludzi, dla świata i pewnej irytacji na wszystko był tym, że zawsze czuła grzech porzucenia dziecka, niewidywania się z córką przez czterdzieści dwa lata!³⁴

Choroba Hani wracała w różnym natężeniu do końca jej życia. Iwaszkiewicz wspominał ten czas jako powracające piekło. Jednym z takich trudnych dla Iwaszkiewicza doświadczeń były odwiedziny żony, gdy w 1956 roku przebywał na obserwacji w Szpitalu Sióstr Elżbietanek w Warszawie. We wpisie z 26 kwietnia pisarz wspomina, iż żona przyszła do niego brudna i potargana, przejęta problemami domowników: „Tak mi jej żal – pisze. A jednocześnie kiedy doktor powiedział, że muszę jeszcze parę dni dłużej tu pozostać, nie poczułem zmartwienia – nie chce mi się do domu. Potrafiła zrobić z niego najprawdziwsze piekło. Mając wszystko dane po temu, aby zrobić zeń raj”³⁵.

31 Zob. I. Krzywicka, *Wyznania gorszycielki*, Warszawa 1994, s. 280. S. Koper, *Żony bogów...*, s. 315. Innym niezwykle trudnym doświadczeniem musiał być dla poety okres, w którym nie mógł przez kilka lat dysponować wspólnym majątkiem otrzymanym przez Annę jako ślubne wiano od Lilpopów. Początkowo dobrami zarządzał teść, a następnie Jan Lenczewski. Rządca zapisał się haniebnie w historii rodziny. Po roztrwonieniu znacznych sum pieniędzy odebrał sobie życie. Dopiero po tej fatalnej historii Lilpopowie zgodzili się powierzenie majątku pod opiekę Iwaszkiewiczowi. Zob. R. Romaniuk, *Inne życie. Biografia Jarosława Iwaszkiewicza*, t. 1, s. 536–538.

32 Taką decyzję podjęła ciotka Anny, Aniela Pilawitzowa. Jarosława o decyzji jedynie poinformowano.

33 Chodzi o Jadwigę Śliwińską, która porzuciła rodzinę, by związać się z pianistą Józefem Śliwińskim.

34 J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1964–1980...*, s. 124–125.

35 Por. J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1956–1963...*, s. 79, 95.

Przełomy tożsamości

Wiele osób ze środowiska Iwaszkiewiczów zastanawiało się nad sensownością tego małżeństwa. Karol Szymanowski był nawet temu związkowi początkowo przeciwny³⁶. Muzyk otworzył przed młodszym kuzynem świat muzyki, literatury, rozbudził w nim pasję podróżowania, zaszczerpił w nim także fascynację Orientem i tym, co w metaforach wywodzących się z tradycji Orientu mogło zostać przemycone, a czym było literackie i prywatne upodobanie do mężczyzn. Jan Potkański w artykule *Wilde, Iwaszkiewicz, Bloom* buduje teoretyczno-biograficzny pomost pomiędzy trzema twórcami świata literatury, wplatając w te rozważania również postać Karola Szymanowskiego. Poszukiwanie zależności między wybranym przez tych twórców stylem życia, orientacją homoseksualną a fascynacją kulturą starożytnego Śródziemnomorza przedstawia się w rozważaniach badacza następująco:

Pater i Wilde to postaci kluczowe dla kształtowania się światopoglądu Karola Szymanowskiego i pozostającego pod jego wpływem Jarosława Iwaszkiewicza, najpewniej zarówno na poziomie poglądów na twórczość artystyczną, jak i wspólną im tożsamość homoseksualną, podobieństwa między koncepcją Blooma a sposobem przeżywania przez Iwaszkiewicza jego fascynacji starszym kuzynem można więc uznać nie tylko za abstrakcyjną analogię, rodzaj metafory, lecz także za efekt czerpania ze wspólnych źródeł, skomplikowany, lecz mimo to czytelny związek przyczynowy³⁷.

Badacz określa przekonania ugruntowane na kulturze helleńskiej oraz na wzorze *Uczt*y Platona, modyfikowane przez biografię Oscara Wilde’a i kontynuowane przez jego uczniów, mianem „oksfordzkiego wiktoriańskiego hellenizmu”³⁸. Iwaszkiewicz w taką relację w charakterze ucznia uwikłany nie był, lecz świat literatury i kultury greckiej kontynuowany przez współczesnych mu twórców europejskich stał się kulturową matrycą, która dała początek ledwie powstałej w dwudziestoleciu międzywojennym symbolicznej szkole poetyckiej³⁹. Relacja między Iwaszkiewiczem-nauczycielem-tutorem a młodzieńcami-poetami przerodziła się w przyjaźń sięgającą daleko poza oficjalny charakter⁴⁰. Jak da-

36 P. Mitzner, *Hania i Jarosław...*, s. 19–20.

37 J. Potkański, *Wilde, Iwaszkiewicz, Bloom*, „Przegląd Humanistyczny” 2008, nr 2, s. 4.

38 Tamże, s. 7–8.

39 Zob. K. Czachowski, *Najnowsza polska twórczość literacka 1935–1937 oraz inne szkice krytyczne*, Lwów 1938, s. 220–227. R. Romaniuk, *Inne życie. Biografia Jarosława Iwaszkiewicza*, t. 1, Warszawa 2012, s. 415.

40 Co pozostaje w zgodzie z założeniami przywołanej helleńsko-oksfordzkiej tradycji: „Podszyty (homo)erotyką estetyzm to drugi, obok ideału pedagogicznego, filar oksfordzkiego hellenizmu – zgodnie z logiką *Uczt*y, wedle której zachwyty nad pięknem cielesnym przysposabia do poznawania piękna duchowego”. *Uczta* z kolei odegrała wielce istotną rolę w ukształtowaniu się seksualnej samoświadomości Iwaszkiewicza, o czym wspomina on w *Księżce moich wspomnień*: „Poprzez lekturę tej książki i poprzez czarowną postać Masliejewa [gim-

lej pisze Potkański, homoseksualizm w świecie twórczym jest nierozzerwalnie związany z pojęciem narcyzmu. Wiąże się z symboliką „lustra” i poszukiwania w świecie, kreowania w tekstach własnego *alter ego*, figury doskonałej, bliskiej klasycznym ideałom starożytnego piękna⁴¹. Realizacja narcystycznego wzorca w biografii i literaturze okazuje się przykładem „kulturowego toposu”⁴². Jego wyrażone elementy można odnaleźć w tekstach i biografii poety ze Stawiska. Istotny będzie w przypadku pisarza także wątek narcystyczny, autokreacyjny obecny w rozważaniach Anny Mitek-Dziemby:

Idea życia kształtowanego na podobieństwo sztuki, mimo negatywnych konotacji, jakie budzi (narcyzm, wyniosły estetyzm, chęć „smakowania” nowych rozwiązań, kult przyjemności), jest drogą do wypracowania własnej, abstrahującej od gotowych recept formuły autoperfekcjonizmu. Formuły, która – choć nie wspiera się na niewzruszonym fundamencie powszechnej ważności – posiadać pragnie egzemplaryczność, przynajmniej w zakresie inspirowania do podobnych, autonomicznych i skupionych na doskonaleniu siebie poszukiwań⁴³.

Iwaszkiewicz zdecydowanie nie wtapiał się w tło. Już jako poeta „Skamandra” wyróżniał się z grona poetów. Jego osobowość składała się z przeciwieństw, obyczajowych odmienności i upodobania do wyszukanej estetyki. Jakby był reprezentacją opisanego pod koniec jego życia zjawiska kampu lub jakby starał się żyć wedle modelu dandysa, a w jego przypadku – też spóźnionego dandysa. Oba pojęcia – dandyzm i kamp – wyrosły ze wspólnego źródła – estetyzmu. Kamp u swoich początków

[...] rozumiany jest jako element specyficzny dla kultury współczesnej, ale przy takim aksjologicznym uwikłaniu – i poznawczym, i etycznym – jawi się jako współczesna kontynuacja (kalka? reprodukcja?), choćby XIX-wiecznej postawy dandysa. Wpisuje się w całą ogromną tradycję postawy wysublimowanego estety, który wartościom estetycznym stara się poddać inne rodzaje wartościowania, w tym osąd moralny⁴⁴.

Ów swoisty wzorzec narcystyczny postaw i metaforykę „lustra” pomagała mu kreować obecność żony. Anna wiedziała o homoseksualnych preferencjach

nazjalnego kolei – J.G.] odkryły mi się perspektywy sublimacji instynktu, z którym nie wiedziałem, co począć”. J. Potkański, *Wilde, Iwaszkiewicz...*, s. 9. Należy jednak pamiętać, że tradycje, z których czerpał Iwaszkiewicz, sięgają daleko poza tylko wzory grecko-rzymskie. Znalazły się wśród nich także fascynacje Orientem i wzorcami kultury barbarzyńskiej, czego emanacją stało się między innymi libretto do *Króla Rogera*. Iwaszkiewicz wzorce te mieszał, spajał, eksperymentował z nimi, do czego Szymanowski, który sam dał się poznać jako autor nowatorskiej powieści *Efebos*, zachęcał młodszego kuzyna przez kolejne lata. Zob. J. Iwaszkiewicz, *Spotkania z Szymanowskim*, Kraków 1976, tu: *Efebos*, s. 58–67.

41 Zob. J. Potkański, *Wilde, Iwaszkiewicz...*, s. 10–11.

42 Por. tamże, s. 11.

43 A. Mitek-Dziemba, *Literatura i filozofia w poszukiwaniu sztuki życia. Nietzsche, Wilde, Schusterman*, Katowice 2011, s. 103.

44 M. Gołębiowska, *Kamp jako postawa estetyczna – o postmodernistycznych uwikłaniach*, „Sztuka i Filozofia” 1999, nr 17, s. 32.

męża jeszcze przed ich ślubem i taki stan rzeczy zaakceptowała. Po ślubie sytuację tę przypomina i w pełni akceptuje:

Pamiętam, nieraz sam mówiłeś, że to, że lubisz chłopczyków, odbija się bardzo na innych cechach Twego charakteru. [...] masz za to i dodatnie cechy, które często się z tym łączą, i sam wiesz dobrze, że właśnie dla nich, raczej z powodu nich, Ciebie pokochałam i Kocham w dalszym ciągu. Wiesz dobrze, jak nie znoszę „samców”!⁴⁵

Poświęcenie Anny sięgało o wiele dalej. Nie zamykało się w empatii na poziomie współczucia, lecz pociągało za sobą działanie. Jak na przykład wtedy, gdy Anna udała się z pielgrzymką do Częstochowy w intencji chorującego na gruźlicę Jerzego Błeszyńskiego – kochanka Jarosława⁴⁶.

Małżeństwo otworzyło perspektywy również przed Iwaszkiewiczową. Związanie się z młodym poetą mogło oznaczać dla Anny próbę wyparcia lub zamaskowania jej homoseksualnych skłonności. Homoseksualizm poety jest kwestią powszechnie znaną, lecz odmienne skłonności jego żony znacznie później zaczęły pojawiać się w biograficznym dyskursie poświęconym ich małżeństwu⁴⁷. U Anny inaczej niż u jej męża fascynacja tą samą płcią nie stała się jednak źródłem głośnych romansów, lecz zanikła czy raczej stała się sferą stabuizowaną, stłumioną. Przyczyn takiej postawy należy szukać w głębokim duchowym i religijnym życiu Iwaszkiewiczowej. Jediną jej fascynacją ujawnioną w literaturze była Maria Morska. Emocje, jakie towarzyszyły poznawaniu intrygującej piękności, Iwaszkiewiczowa opisała na kartach swoich *Dzienników*⁴⁸. Ciekawe jest to, że Jarosław był również świadomym tych skłonności żony, o czym wspominał już po latach.

45 Przypis [A. Iwaszkiewiczowa, list z lutego 1928].

46 Tamże, s. 246.

47 Wątek ten można odnaleźć w *Dziennikach i wspomnieniach* Anny Iwaszkiewiczowej oraz eseistycznej książce Krzysztofa Tomasika *Homobiografie. Pisarki i pisarze polscy XIX i XX wieku*, Warszawa 2008.

48 „Tak sobie teraz to wszystko wspominam i myślę, co ma związek z tym, o czym zaczęłam pisać, o moim uczuciu dla Marii... Uczucia tego nie chcę i nie mogę ująć w żadną całość, nie nazwę go miłością, bo nią nie jest, przede wszystkim dlatego, że nie wierzę w miłość bez zmysłów, uczucie moje w stosunku do niej jest jakąś nieustającą udręką i niepokojem, które ona wnosi w moje życie, ale niepokój ten nie ma nic wspólnego z erotyzmem. [...] Właściwie widzenie się z nią zawsze tyle mnie kosztuje, że chociaż jestem zawsze niezwykle wprost wrzuszona, kiedy mam się z nią zobaczyć, czasami tego widzenia jej wcale nie pragnę, odczuwam jakiś spokój, który jej telefon albo spotkanie jej gdzieś momentalnie zakłóca. [...] Myśl o jakimś zbliżeniu cielesnym w stosunku do niej nie tylko nie wydaje mi się skrycie upragnioną, ale po prostu przerażałaby mnie”. A. Iwaszkiewiczowa, *Dzienniki i wspomnienia*, s. 125–126. „Bałam się dawniej dowiedzieć, czy w ogóle Maria skłonna jest do tych rzeczy, ale do głowy mi nie przychodziło, że dowiem się tego właśnie w stosunku do siebie. Muszę mieć odwagę z tym skończyć, skoro wiem. [...] Teraz ta świadomość, ta potworna świadomość będzie zawsze trucizną w mojej myśli o niej”. Tamże, s. 132. Zob. tamże, s. 101, 113, 117, 122, 138.

W 1958 roku zapisuje słowa, w których pojawia się następująca wzmianka: „chłopięcość Hani w młodości, jej pociąg do kobiet”⁴⁹.

Interesującą myśl na temat roli znajomości z Morską wypowiada Sławomir Koper. Jego zdaniem Anna po tym doświadczeniu stała się bardziej tolerancyjna względem męskich relacji męża⁵⁰, które on z kolei eufemistycznie i wzniośle nazywał przyjaźniami lub też najdoskonalszą z możliwych realizacji miłości⁵¹. Wobec takiej interpretacji może zaskakiwać, jak pisarz oburzał się na religijność żony: „»Żona mnie zdradziła, przyjaciel mnie zawiódł, dzieci mnie opuściły – zostały mi tylko psy«. Powtarzam to sobie w kółko i bardzo jest mi smutno. Na szczęście żona zdradziła tylko z Panem Bogiem”⁵².

Iwaszkiewicz wielokrotnie podejmował w życiu decyzje niejednoznaczne moralnie lub, jeżeli chodziło o kwestie artystyczne, może słuszniej będzie powiedzieć, że pierwiastek moralny nie był dla niego konieczny. Czynnikiem motywującym zachowania poety była potrzeba pełniejszego doznawania życia sprzężonego na stałe ze sztuką. Taką tożsamość pisarza można określić za badaczka jako „tożsamość estetyczną”, w której ocena estetyczna jest „tak blisko zespolona z etyczną, iż oddzielanie jednej od drugiej jest analitycznie karłowate i niepotrzebne”⁵³. Do wniosków dotyczących związków pisarstwa Iwaszkiewicza z moralnością dochodzi Edward Boniecki. Jego zdaniem „Dla Iwaszkiewicza piękno było dwuznaczne, było immoralne. [...] Iwaszkiewicza piękno zniewala, fascynuje i przestrasza. Ta antynomia będzie trwałym fundamentem jego sztuki”⁵⁴. Anna wyznawała w tej kwestii poglądy inne niż mąż. Ją można by określić z kolei mianem zbudowanym na zasadzie antynomii względem Jarosława; Annę cechowała „tożsamość metafizyczna”. Oboje małżonkowie do pewnego stopnia spełniali się w dziedzinie literatury. U Jarosława sztuka miała związek z immoralnością, pozbawiona była więzów kulturowych

49 J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1956–1963...*, s. 209.

50 Zob. S. Koper, *Żony bogów...*, s. 311–312.

51 „Hania tak bardzo odeszła ode mnie, zajęta wnukami, i nie rozumie mnie, i nie bardzo ją to obchodzi, co robię i bardzo odczuwam moją samotność. Wczorajszy jednak dzień i na innej płaszczyźnie zupełnie inne przyniósł mi szczęście. Chyba właśnie szczęście to brak samotności, a ten dzień spędzony wczoraj z Jerzym w Brwinowie i Warszawie był potwierdzeniem naszej wspólnoty, czymś jak dwóch naczyń połączonych. Nasze wczorajsze rozmowy (byliśmy razem od 10.30 do 5.30! bez przerwy) były podobne do rozmów młodości, do czegoś, co się w tamtych czasach nazywało przyjaźnią”. Tamże, s. 192.

52 J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1964–1980...*, s. 380.

53 A. Mitek-Dziemba, *Literatura i filozofia...*, s. 44.

54 E. Boniecki, *Ja niegdyś Roger... Studia i szkice literackie o Karolu Szymanowskim*, Warszawa 2014, s. 147.

i obyczajowych, dla Anny – nierozzerwalnie łączyła się z mistycyzmem, duchowością, Boskim pierwiastkiem. W jej *Dziennikach* odnajdujemy fragment świadczący o tym:

Nie możemy wskrzesić na nowo tragedii greckiej, nie możemy drugi raz np. napisać *Burzy* Shakespeare’a albo namalować obrazów Botticellego, Fra Angelica itp., a sztuki potrzebujemy, pragniemy i sądzę, że zawsze pragnąć będziemy. O ile raz przeżyliśmy raz ten jedyny moment ekstazy, czyli poczucia całości swojej istoty wewnętrznej, które jest po prostu spojrzeniem „twarzą w twarz” Bogu, to do tego uczucia powracać musimy i odbicia tej swojej jedności jakby w zwierciadle, pomocy przy tym scałkowaniu szukamy w Sztuce⁵⁵.

Iwaszkiewiczowie – para szczególnych estetów – stworzyli małżeństwo na własnych warunkach. Był to związek trudny, ale jednocześnie trwałe. Jego istotę stanowiła przyjaźń, możliwość stworzenia bezpiecznego miejsca dla siebie nawzajem i swoich rodzin, otwartość na odmienności. Lektura *Dzienników* Iwaszkiewicza pokazuje, że pisarzowi zdarzało się usprawiedliwiać swoje nieprzystawanie do czasów, w których żył, tłumacząc, że jego dusza należy do XIX wieku⁵⁶. Iwaszkiewicz czuł się inny, bardziej wyjątkowy. W ten sposób mógł wyjaśnić swoje przywiązanie do różnego rodzaju literackich sublimacji oraz estetyzacji na poziomie twórczości i prywatnego życia. Z takiego światopoglądu wyłania się jednoznaczna postawa Iwaszkiewicza – *homo aestheticus* – wzorowana na biografii Oscara Wilde’a i André Gide’a. Poeta staje się kreatorem własnego życia, co „wydaje się wynalazkiem typowo modernistycznym”⁵⁷. W przypadku Iwaszkiewicza konkretną fascynacją z XIX wieku był podziw dla dandyzmu, w którym życie i sztuka spletały się w jedną ideę połączoną nadrzędną kategorią estetyki.

55 A. Iwaszkiewiczowa, *Dzienniki i wspomnienia...*, s. 87.

56 „Czasem uprzytamnam sobie to, jak bardzo niedzisiejszym jestem człowiekiem. Jakbym inaczej wyglądał, gdybym się urodził na miejscu Bola na przykład, to znaczy w 1875 r. Byłbym rodzajem Berenta, poszedłbym do podręczników, spędziłbym życie prawie wiktoriańskie i jakoś bym i ja do świata pasował – i świat do mnie”. J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1956–1963...*, s. 74. „Nie ma w nim [moim życiu – J.G.] zdarzeń ani zewnętrznych ani niestety... wewnętrznych. Właściwie wewnątrz moje jest takie, jakie było za czasów rozmów z Kołą Niedźwiedzkim i z Jurą Mikłucho-Makłajem. Równie niesformowane, nieukształcone i płynne – bez żadnych przekonań i bez żadnej wiary. Cały kłębek uczuć nieskoordynowanych i nawet nie zawsze określonych”. J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1956–1963...*, s. 77. „Czytam teraz Masłowskiego książkę o Chelmońskim. Siłą rzeczy jest to książka o drugiej połowie XIX wieku – i nagle wychodzi, jak bardzo jestem związany z tą epoką, jak bardzo sięgam korzeniami w tamte czasy. [...] Na każdym kroku natykam się na moje związki z tamtym czasem – i dziwię się, że mi jeszcze bardziej nie wypominają mojej staroświeckości”. J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1964–1980...*, s. 105.

57 A. Mitek-Dziemba, *Literatura i filozofia...*, s. 21.

Poeta jeszcze w okresie ukraińskim zetknął się z twórczością Wilde'a⁵⁸ oraz Gide'a⁵⁹, których biografie i dzieła wywarły spory wpływ na jego późniejszą twórczość i życie. Iwaszkiewicz hołdował obu twórcom, co nie przeszkodziło mu spojrzeć na nich i ich twórczość krytycznym okiem; zwłaszcza na Gide'a. Odżegnywał się od jego sposobu prowadzenia *Dziennika*, który zdaniem Iwaszkiewicza jest przydługi, pozbawiony autorefleksji, pusty. Iwaszkiewicz miał do francuskiego noblisty stosunek ambiwalentny – z jednej strony cenił go jako pisarza („w dzienniku Gide'a pociąga mnie najwięcej to, co zbliża go do mnie, porównanie z moim losem i moimi przeżyciami, nawet z moim dziennikiem”⁶⁰), ale przez pryzmat tego, co jest u niego podobne do jego własnych dokonań. Jednocześnie był przekonany o nieszczerości pisarza i przesadnym wystylizowaniu dziennika, od czego, jak sam przekonywał, Iwaszkiewicz był daleki⁶¹.

Twórczość

Związek Iwaszkiewiczów to przykład małżeństwa literackiego, o czym pisał sam autor *Ciemnych ścieżek*:

Zawsze mnie intryguje kwestia tego małżeństwa [pisał o małżeństwie André i Madeline Gide'ów Iwaszkiewicz – J.G.]. Madeline spaliła listy męża, bo były jednym kłamstwem. Hania moich listów nie pali, ale nie przywiązuje do nich żadnej wagi. Rozsiewa je to tu, to ówdzie po szufladach. Zresztą nie mam pretensji o to, żeby te listy były czymś nadzwyczajnym, listy męża do żony, nic więcej. [...] bardzo wątpię o tym, czy należymy – ja i Hania – do historii. Jest to jednak małżeństwo literackie, które ma jakieś znaczenie. Nigdy nie żałowałam, że

58 Iwaszkiewicz opisuje stylizowanie młodzieńczych listów pisanych do pięknej nauczycielki Lidii Łapiny (pierwowzór Lilith z wiersza o tym samym tytule z 1915 r.) w czasie nauki w kijowskim gimnazjum: „Liściki były pełne wdzięki, marzeń, odpływań na Cyterę i wyrzeczenia się miast i wszelkiej ich szczęśliwości: białymi łodziami mieliśmy wieźć ją na południe – on [Stefan Knabe – J.G.] albo ja – w kraj purpurowych róż. Szalone męki zazdrości (pani L. miała narzeczonego, bardzo zamożnego obywatela Polaka) spływały na papier – i znowu lazury, złoto, morze i róże. Odpowiadałem żartem, pociechą, ale w moich listach jak u Oskara – pierwowzoru połyskała słońcowa kość, topazy i chryzolity, mówiłem o chłodzie marmuru, on o złotym winie”. J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1911–1915*, s. 113–114. Iwaszkiewicz tak dalece był zafascynowany Wildem, do którego przekonał go przyjaciel Mikołaj Niedźwiedzki, że pisał libretto do własnej opery *Dorian Gray*. Tamże, s. 123.

59 Już w 1911 roku Iwaszkiewicz czytał w oryginale *Immoralistę* Gide'a. Zob. tamże, s. 42–43.

60 Tamże, s. 452.

61 Zob.: [...] „dziennik Gide'a jest czymś tak staroświeckim, przestarzałym, choć chwilami nawet pełnym wdzięku, należy do zupełnie minionej epoki – i aż dziw mnie bierze, gdy nagle, raptem wymienia osoby, które i ja także znam, na przykład Sartre'a czy Erenburga, któremu zresztą nie żałuje złośliwości. Zdziwiający poza tym stosunek do żony (i żonu do niego) – zupełnie nie rozumiem, chociaż mógłbym wiele dodać z własnego doświadczenia do doświadczeń Gide'a. Nie rozumiem ich miłości – która trwała wbrew samej sobie, sobie samej na przekór do końca życia obojga”. J. Iwaszkiewicz, *Dziennik 1911–1955...*, s. 452.

się ożeniłem, i właśnie z Hanią. Ale ja w ogóle biorę życie »jak idzie« i nigdy niczego nie żalowałem, bo wiem, że nie mogło być inaczej, jak było⁶².

Poeta był świadomy, że jego literacka działalność, tożsamość twórcy, także oddziaływała na małżeństwo, które zyskiwało w ten sposób charakter biograficzno-literackiej konwencji. Wpis poety w *Dziennikach* pod datą 18 października 1970 roku zdaje się o tym świadczyć. Iwaszkiewicz porównuje swoje nieporozumienia z Hanią do nieporozumień obecnych w małżeństwie Lwa i Zofii Tołstojów i nazywa je „sytuacją tołstojowską”. Własne małżeństwo przypominało pocie rosyjskiego pisarza również ze względu na chorobę nerwową, z którą borykała się również jego żona. Przy małżeństwie Iwaszkiewiczów pojawia się zatem kolejne literackie odniesienie.

Anna w twórczości męża odegrała rolę niebagatelną. Działała na jego literaturę jako konstruktywna inspiracja. Była jego pierwszym krytykiem i zaangażowaną czytelniczką.

Najwcześniejszym utworem Iwaszkiewicza, w którym pojawia się Anna, jest powieść *Hilary syn buchaltera* (1923). Owa obecność ujawnia się w dwóch przestrzeniach. Po pierwsze, w dedykacji która brzmi: „Mojej Żonie”⁶³. Po drugie, w wątku biograficznym przyszłej literackiej pary⁶⁴. Analogicznie do historii Anny i Jarosława zostali stworzeni bohaterowie: tytułowy Hilary, młody poeta, wychowany na prowincji żeni się z majątną panną Wildą⁶⁵. Sześć lat później już formalnie mógł bez aluzji i pytań zadedykować „Żonie” *Bilety tramwajowe* – cykl wchodzący w skład *Księgi dnia i księgi nocy* (1929).

W poetyckim tomie Iwaszkiewicza, w *Powrocie do Europy* z 1931 roku, pojawia się już wiersz, jakby mogło się wydawać, w całości poświęcony żonie, zatytułowany *Do żony*. Utwór wykorzystuje bardzo subtelne metafory, tworzy swobodną eteryczną aurę, w której poeta jawi się niczym starożytne, kapryśne bóstwo – niczym Apollo albo nasycony światowym pięknem chory Bachus z obrazu Caravaggia: „Bóstwo, co ogniem przez me członki biegło,/ Odleci wyżej albo się rozwieje”. Ton wiersza zdaje się przypominać poetycki testament wyrażający pogodzenie z losem. Poeta snuje wizje przyszłości, w których żona po jego śmierci

62 J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1964–1980...*, s. 116–117.

63 Iwaszkiewicz w pierwszym liście, który napisał do Anny w maju 1922 r., wspomina o swoich poważnych zamiarach względem niej. Pyta w nim Annę, jak powinien zadedykować powieść: „ma być dedykowana albo »mojej żonie« albo »X-nej Radziwiłłowej«”. Jak? To już od Pani zależy”. A i J. Iwaszkiewicz, *Listy 1922–1926...*, s. 19.

64 Innym przykładem opowiadania autobiograficznego może być *Dzień lipcowy* – opowiadanie „osnute wokół autobiograficznego wątku narzeczeństwa Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów, pozostało nieukończony”. Zob. przypis nr 1 do wpisu z 4 lutego 1980 roku. Zob. J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1964–1980...*, s. 618–619.

65 J. Iwaszkiewicz, *Hilary syn buchaltera*, Warszawa 1975.

będzie ubolewać nad jego odejściem, nad tym, że nie ukończył dzieła życia. Poeciechą może okazać się to, że poeta nasycił się życiem, że nie będzie odchodzić w poczuciu niespełnienia...

Strudzony pięknem, którem co dzień łowił
 W rozwarte chciwie uszy i źrenice,
 Gdy umrę nie płacz. Usnę syty życia,
 Które jest wielkie, trudne i burzliwe.
 [...]

 Świat był zbyt piękny, abym tylko tobie
 Oddał me wiersze. O najukochańsza,
 W nieogarnione patrzyłem przestrzenie,
 Nieogarnione brały mnie uczucia⁶⁶.

Iwazskiewicz w wierszu oddaje głos poecie, który opowiada o sobie i swoich dokonaniach. Utwór jest komunikatem skierowanym do żony, a nie próbą stworzenia z nią dialogu. Poeta stara się usprawiedliwić życiowe wybory; zakłada, że umrze pierwszy. W życiu Iwazskiewiczów stało się jednak inaczej niż w poetyckiej wizji – śmierć zabrała najpierw Annę, a Jarosław zmagął się krótko z bólem jej umierania i z pustką po jej odejściu.

Niedługo później Iwazskiewicz stworzył wybitny poetycko tom *Lato 1932* (1933). Szczególną inspiracją do jego powstania również była Anna. Radosław Romaniuk w biografii pisarza notuje, że „w *Dziennikach* Anny Iwazskiewiczowej znajdujemy ważny zapis, dzięki któremu możemy się domyślić jej intelektualnej i duchowej roli jako patronki wielu późnych utworów *Lata 1932*”⁶⁷. Anna w *Dzienniku* pisze:

Jarosław przeczytał mi któregoś wieczora kilka ostatnich wierszy i te wiersze, których słu-chałam, były – jakby moje – były tym, co chciałabym napisać, gdybym pisała. Poznałam je... Parę dni po przyjeździe tutaj mówiłam z Jarosławem długo o znaczeniu, jakie zdają mi się mają niektóre słowa Ewangelii, a także i niektóre modlitwy. Mówiłam mu, że od czasu jak czytam Jeansa i jak ciągle myślę o tych zagadnieniach takich wielkich i prostych zarazem, wyda-je mi się, że wiele z tych słów powinno być zrozumiałe bardziej dosłownie, bez przenośni. [...] Szczególnie mówiłam mu, że słowa „światłość wiekuista” wydają mi się teraz, nie powiem zrozumiane, a pełne jakiejś najgłębszej istotnej treści. [...] Ten wiersz kończący się słowami „światło wiekuiste”, jakżeż to piękne i jeszcze co innego, nie tylko piękne. [...] To dopiero jest wielka poezja Jarosława⁶⁸.

W 1956 roku Iwazskiewicz na kartach *Dzienników* wspomina Annę *Grazzi* (1938), powieść, której tytułowa bohaterka otrzymała cechy żony. Autor tak wspomina to dzieło w *Dziennikach*:

66 J. Iwazskiewicz, *Do żony*, w: tegoż, *Wiersze*, t. 1, Warszawa 1977, s. 258.

67 R. Romaniuk, *Inne życie...*, t. 1, s. 445.

68 Przepis z *Dziennika* Iwazskiewiczowej z 1932 roku.

To dziwne, że nigdy, właściwie mówiąc, nie opisałem Hani w żadnym moim utworze – trochę w *Annie Grazzi*, ale też niezupełnie, a przecież ta kobieta odgrywała taką rolę w całym moim życiu. Kochałem także jej powierzchowność, pochlebiała mi, cieszyła mnie⁶⁹.

Przywołane utwory (napisane przed 1938 rokiem) zdaniem poety nie odnosiły się jednak do żony w sposób istotny. Anna otrzymała w nich rolę epizodyczną. Wobec deklarowanej przez Iwaszkiewicza miłości do żony i jej ważnej roli w jego twórczości takie wyznaczenie może dziwić.

Choroba nerwowa Anny, nasilająca się w latach 30., stała się ogromnym strapieniem Iwaszkiewicza. To prywatne doświadczenie połączone z cierpieniem i niepokojami lat wojennych stało się przyczynkiem do napisania *Matki Joanny od Aniołów* (1942). Anna stała się w tym opowiadaniu prototypem tytułowej bohaterki, jednak „wszystko, co wiązało się z konkretnymi chorobami, opieki, niezgody na cierpienie – zostało w literackim sposobie pominięte, bo nie o uwikłanie w konkret chodziło. Chodziło o spotkanie ze złem, szaleństwem, które rodzi się w pożądaniu dobra”⁷⁰.

Po wojnie Iwaszkiewicz napisał [*** *Ten wiersz o kwiatach i jeziorach...*] z tomu *Ciemne ścieżki* (1957). Jego początek brzmi:

Ten wiersz o kwiatach i jeziorach
To jest dla ciebie, ukochana,
Abyś słyszała, jak w szuwarach
Tajemnie śpiewa vox humana⁷¹.

Ton wiersza jest wysoce wysubtelniony, krajobraz natomiast nieco sielankowy. Delikatny, przepełniony eterycznością i wrażeniami synestezyjnymi na miarę dzieła modernistycznego, impresjonistycznego. Nad wodami, pośród kwiatów kształtują się liryczne wizje poety. Są to wizje jakby przejęte z młodzieńczych poetyckich kreacji, z wysublimowanego stylu, z wysublimowanego estetyzmu obecnego w *Oktostychach*⁷². Jest to wiersz o pasji tworzenia, o poetyckim duchu, którego Anna w swym życiu próbowała, lecz zabrakło jej odwagi, by bardziej zająć się literaturą, pomimo że literackich aktywności podjęła w swym życiu немало⁷³. Do pisania zachęcał ją mąż, o czym Iwaszkiewicz wspomina w *Dziennikach*:

Jarosław, któremu zresztą nigdy nie dałam nic z tego przeczytać [mowa o zapiskach wspomnieniowych – J.G.] ciągle mnie namawia do dalszego pisania, on zresztą w ogóle popchnął

69 J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1956–1963...*, s. 78–79.

70 K. Biedrzycki, *Mapa emocjonalna...*, s. 216–217.

71 J. Iwaszkiewicz, [*** *Ten wiersz o kwiatach i jeziorach...*], [w:] tegoż, *Wiersze*, t. 2, s. 92.

72 Zbigniew Chojnowski dostrzega w tym wierszu ideę „wspólnoty duchowej [Iwaszkiewicza – J.G.] z żoną. Zob. Z. Chojnowski, *Poetycka wiara Jarosława Iwaszkiewicza*, Olsztyn 1999, s. 60.

73 Tłumaczenia dzieł Marcela Prousta, Alaina-Fourniera czy wspólnie z mężem André Gide’a. Debiut wydawniczy za jej życia: *Nasze zwierzęta* (1978).

mnie do tego początkowo i teraz wdzięczna mu jestem za to. A zresztą, gdybym nie czuła tej wewnętrznej potrzeby, nikt nie byłby mnie do tego namówił⁷⁴.

Lata choroby, życie rodzinne oraz życie religijne bardziej pochłonęły Annę niż pisarstwo.

Szczególną formę połączenia biograficznego i literackiego wizerunku Anny znajdujemy w wierszu rozpoczynającym się incipitem [*** *Podaj mi rękę i trzymaj mocno...*]:

Podaj mi rękę i trzymaj mocno
Ty – moja matka, i żona, i córka,
Trzymaj, abym się nie przechylił
W nicość – w śmierć, w Jurka⁷⁵.

Wiersz powstał – jak notuje Piotr Mitzner – w nocy z 5 na 6 czerwca 1959 roku, czyli tydzień po śmierci Jerzego Błeszyńskiego. Poeta, mierzący się z bólem i samotnością po stracie ukochanego, szuka oparcia w żonie. W słowach drugiego wersu zostały zwerbalizowane role Anny, których kolejność zdaje się nieprzypadkowa: „matka, i żona, i córka”.

Ślady obecności Anny Iwaszkiewiczowej odnaleźć można jeszcze w wielu zarówno prozatorskich, jak i poetyckich utworach jej męża. Warto jednak wspomnieć o przedostatnim tomie poetyckim Iwaszkiewicza – *Mapa pogody* (1977). Okoliczności jego powstania tak wspomina autor:

[...] na Sycylii, w Taorminie i w Palermo napisałem cykl wierszy pt. *Mapa pogody*. Wcale nie miałem takiego zamiaru, chciałem tu napisać opowiadanie o Suzdalu, ale zapomniałem wziąć tamten zeszyt [...] – chciałem też napisać duży, „rekapitulujący” wiersz, [...] tymczasem wylał się cykl wierszy – głównie z myślą o Hani pisany, choć ona już mojej poezji nie chwytą⁷⁶.

Tytuł *Mapa pogody* można interpretować dwojako – jako graficzne i werbalne (poetyckie) uchwycenie wspólnych miejsc pamięci Iwaszkiewiczów – europejskich miast i rodzimych polskich krajobrazów; pór dnia – rześkich poranków, ciepłych wieczorów i księżycowych nocy; to ułamki literackich wspomnień oraz fragmenty opowieści człowieka, który zatapia się w starość i zmierza ku śmierci. Ważny w *Mapie pogody* jest fragment poematu *Stary poeta*, w którym twórca przeczuwa zbliżającą się śmierć i stara się zachować najlepsze wspomnienia o żonie: „Byliśmy kiedyś młodzi/ widzieliśmy ocean w Skagen/ i Barcelonę”⁷⁷.

74 A. Iwaszkiewiczowa, *Dzienniki i wspomnienia...*, s. 97.

75 P. Mitzner, *Hania i Jarosław...*, s. 112. Wcześniej wiersz ukazał się w książce Z. Chojnowskiego, *Poetycka wiara...*, s. 327.

76 J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1964–1980...*, s. 467–468.

77 J. Iwaszkiewicz, *Stary poeta*, [w:] tegoż, *Wiersze*, t. 2, s. 567.

Zakończenie

Analiza teksów przedstawiających Annę Iwaszkiewiczową stanowiła próbę ukazania udziału tej jeszcze stosunkowo mało znanej postaci w kształtowaniu biografii autora *Mapy pogody*. Towarzyszył mej interpretacji wysiłek pokazania współzależności tej relacji i siły osobowości poety, który stał się również kreatorem biografii żony. Przyjrzenie się obecności Anny w dziełach jej męża może również prowokować do zadawania pytań o charakter relacji z innymi ważnymi dla niego osobami, co być może pozwoli w dalszych rozważaniach ustalić, na ile Iwaszkiewicz kreował swe życie jako sferę podporządkowaną sztuce, a na ile życie było dla niego wartością *sui generis*.

Na kanwie *Dzienników* i zasygnalizowanych dzieł Iwaszkiewicza można zauważyć kilka wyrazistych ról Anny: podmiot młodzieńczej fascynacji (podobnie do późniejszego męża, przejawiała upodobania homoerotyczne, ale inaczej niż on tłumiała je); intelektualna i duchowa patronka tekstów Iwaszkiewicza; matka jego córek oraz [sic!] – wyobrażona „matka” pisarza, która koła ból męża po jego osobistych tragediach; Eurydyka przechodząca przez otchłanie choroby psychicznej; przyjaciółka; medium łączące Iwaszkiewicza ze światem tradycyjnych wartości i ról społecznych; lustro, w którym Iwaszkiewicz mógł oglądać siebie, swoje kreacje i literackie pomysły. Wśród wymienionych ujawniły się również role tabuizowane: Anna Lilpowówna jako panienska z dobrego domu żyjąca w cieniu silnej ciotki Anieli Pilawitzowej; kochanka, której erotyczne potrzeby komplikowały się w obliczu skrywanych homoerotycznych zainteresowań i skrajnej religijności; kobieta nękana chorobą psychiczną.

Jak na tej podstawie ocenić Iwaszkiewicza, i czy można się takiego zadania podjąć? Czy przystoi zamknąć tego pisarza w jakiejś etykietce? Iwaszkiewicz w *Pannach z Wilka* podejmuje się oceny postawy Wiktora Rubena: „Nie kochał nigdy nikogo, ale nie dlatego, że nie było po temu sposobności, tylko dlatego, że tchórzył”⁷⁸. Pisarz – można by przewrotnie powiedzieć – w swoim życiu nie tchórzył, bo kochał wielu. Miłość swoją dzielił pomiędzy żonę i licznych kochanków. Ale czy w jego przypadku było to oznaką odwagi? Raczej oznaką głębokiego rozdarcia. A czy można dokonać jednoznacznej oceny Anny – kim była dla Jarosława? Tego uczynić niepodobna. Jedynym sposobem na przybliżenie się do trwającej całe życie, na swój sposób silnej, a jednocześnie delikatnej i kruchej relacji tych dwojga, jest uważna i zdystansowana lektura ich wspomnień i dzienników. Anna i Jarosław Iwaszkiewiczowie trwali przez ponad 50 lat wspólnego życia w swoistej symbiozie dwóch osób posiadających podobną siłę emocji, intelektu i charakteru, a które jednocześnie bardzo wiele różniło.

78 J. Iwaszkiewicz, *Panny z Wilka*, [w:] tegoż, *Opowiadania*, t. 1, Warszawa 1979, s. 212.



Pisarka i tłumaczka Anna Iwaszkiewiczowa z domu Lilpop z córką, rok 1924

Bibliografia

- Biedrzycki K., *Mapa emocjonalna Jarosława Iwaszkiewicza*, „Więź” 2018, nr 682.
- Boniecki E., *Ja nigdyś Roger... Studia i szkice literackie o Karolu Szymanowskim*, Warszawa 2014.
- Chojnowski Z., *Poetycka wiara Jarosława Iwaszkiewicza*, Olsztyn, 1999, s. 60.
- Cieliczko M., „On jest mistrzem, ja to wiem” – pisarka, tłumaczka, edytorka, żona. *Życie twórcze Oli Watowej, Anny Iwaszkiewiczowej i Janiny Broniewskiej*, Warszawa 2013.
- Czerska T., *Diarystki: tekst i egzystencja*, tu: „Nierozpoznawanie siebie w tym życiu”. *O Annie Iwaszkiewiczowej*, Szczecin 2018.
- Gołębowska M., *Kamp jako postawa estetyczna – o postmodernistycznych uwikłaniach*, „Sztuka i Filozofia” 1999, nr 17.
- Iwaszkiewicz J., *Dzienniki 1911–1955*, oprac. i przypisy A. i R. Papiescy, wstęp A. Gronczewski, Warszawa 2010.
- Iwaszkiewicz J., *Dzienniki 1956–1963*, oprac. i przypisy A. i R. Papiescy oraz R. Romaniuk, wstęp A. Gronczewski, Warszawa 2010.
- Iwaszkiewicz J., *Dzienniki 1964–1980*, oprac. i przypisy A. i R. Papiescy oraz R. Romaniuk, wstęp A. Gronczewski, Warszawa 2011.
- Iwaszkiewicz J., *Książka moich wspomnień*, Warszawa 1975.
- Iwaszkiewicz J., *Książka moich wspomnień*, tu: *Moje małżeństwo*, Warszawa 1994.
- Iwaszkiewicz J., *Hilary syn buchaltera*, Warszawa 1975.
- Iwaszkiewicz J., [*** *Podaj mi rękę i trzymaj mocno...*], [w:] P. Mitzner, *Hania i Jarosław Iwaszkiewiczowie. Esej o małżeństwie*, Kraków 2008.
- Iwaszkiewicz J., *Panny z Wilka*, [w:] tegoż, *Opowiadania*, t. 1, Warszawa 1979.
- Iwaszkiewicz J., *Wiersze*, t. 1, Warszawa 1977.
- Iwaszkiewicz J., *Wiersze*, t. 2, Warszawa 1977.

- Iwaszkiewiczowa A., *Dzienniki i wspomnienia*, do druku podała M. Iwaszkiewiczowa, oprac. przypisami opatrzył i indeks sporządził P. Kądziała, Warszawa 2012.
- Iwaszkiewiczowie A. i J., *Listy 1922–1926*, oprac. M. Bojanowska i E. Cieślak, wstęp T. Burek, Warszawa 2012.
- Iwaszkiewiczowie A. i J., *Listy 1927–1931*, oprac. M. Bojanowska i E. Cieślak, wstęp A. Matracka-Kościelny, Warszawa 2012.
- Iwaszkiewiczowie A. i J., *Listy 1932–1939*, oprac. M. Bojanowska i E. Cieślak, Warszawa 2014.
- Koper S., *Żony bogów*, tu: *Anna Iwaszkiewiczowa*, Warszawa 2015.
- Król A., *Wszystko jak chcesz. O miłości Jarosława Iwaszkiewicza i Jerzego Błeszyńskiego*, Warszawa 2017.
- Krzywicka I., *Wyznania gorszycielki*, Warszawa 1994.
- Mitek-Dziemba A., *Literatura i filozofia w poszukiwaniu sztuki życia. Nietzsche, Wilde, Schusterman*, Katowice 2011.
- Mitzner P., *Hania i Jarosław Iwaszkiewiczowie. Esej o małżeństwie*, Kraków 2008.
- Mizerka A., *Kamp po polsku*, Poznań 2016.
- Potkański J., *Wilde, Iwaszkiewicz, Bloom*, „Przegląd Humanistyczny” 2008, nr 2.
- Romaniuk R., *Inne życie. Biografia Jarosława Iwaszkiewicza*, t. 1, Warszawa 2012 oraz t. 2, Warszawa 2017.
- Romaniuk R., *One. Kobiety, które kochały pisarzy*, Warszawa 2014.
- Śmieja W., *Homoerotyzm, mimesis i „Kunst der Fuge”*, „Pamiętnik Literacki. Czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej” 2018, nr 3.
- Tomasiak K., *Homobiografie. Pisarki i pisarze polscy XIX i XX wieku*, Warszawa 2008.

Joanna Godlewska

The Department of Philological Studies „East – West”

The University of Białystok

„MOTHER AND WIFE AND DAUGHTER”. ABOUT THE ROLES OF ANNA IWASZKIEWICZ IN LIFE AND LITERATURE OF JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

Summary

The aim of article is to analyse roles of Anna Iwaszkiewicz in life and literature of Jarosław Iwaszkiewicz. There are mentioned following: the subject of young fascination (she, like her husband had homosexual liking but she suppressed that feeling); an intellectual and spiritual patron of Iwaszkiewicz's texts; the mother of his daughters and (sic!) imagined “mother” of writer, who calmed him after his personal tragedies; Eurydice who came through the mental illness; friend; medium connecting Iwaszkiewicz with the world of traditional values and social roles; mirror in which he could see himself, his creations and literary ideas. All the roles of Anna Iwaszkiewicz have been interpreted with using of biography of this famous couple, their memory prose and compositions of Iwaszkiewicz, who comes out an artist focused very much on himself, like *homo aestheticus* making his life a poetry. Complicated marriage of Iwaszkiewicz let us to see, that this relationship was plan-

ned and played by the poet. The inspiration was biography of Oscar Wilde and Andre Gide. The biography of the author of *Panny z Wilka* seems to be a narcissistic homosexual biography inspired by modernist elegance and aesthetics of camp – category defined ex post in XX century.

Key words: Jarosław Iwaszkiewicz, Anna Iwaszkiewiczowa, creation of biography, camp, aesthetics.

JOANNA GODLEWSKA – mgr, polonistka, doktorantka w zakresie literaturoznawstwa na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku. Interesuje się związkami mitologii europejskich z literaturą polską, przekształceniami pojęcia mitu w kulturze oraz kinem współczesnym. Autorka między innymi studiów: *O powinowactwach biografii z mitem w „Dionizjach” Jarosława Iwaszkiewicza; Reminiscencje czarnomorskie we wczesnej poezji Jarosława Iwaszkiewicza; „I stoisz ponad wszystkim święty Kasjan czysty”. Jarosław Iwaszkiewicz o Czesławie Miłoszu. Współredaktorka dwu tomów poświęconych prof. Alinie Kowalczykowej i prof. Halinie Krukowskiej, doktorom honoris causa Uniwersytetu w Białymstoku (Białystok 2018).*